

0 naiwności Amerykanów

27 sierpnia 2019

Nowa twarz, ciepły głos, egzotyczny strój i staranna fryzura nie wystarczą do wzbudzenia zaufania publicznego w zmaganiach o najwyższy urząd Stanów Zjednoczonych. To pobieżny wizerunek Tulsi Gabbard. Zachwycają się nią ci, którzy patrzą. Zdecydowanie mniej zachwyceni są słuchający jej wypowiedzi przychylni sceptycy. W programie „The Political View” odbyła się energicznie prowadzona rozprawa z poglądami T. Gabbard i test jej gotowości do uległości wobec zasad amerykańskiego mitu wojny obronnej na Bliskim Wschodzie.

<https://www.youtube.com/watch?v=8w1zf3YyXRI>

Kandydująca do fotela prezydenckiego sprawia wrażenie bardzo przejętej losem inwalidów wojennych, których kalectwo jest efektem wojny w Iraku. Współczuje też rodzinom, które straciły tam swoich bliskich. Zapewnia, że daje świadectwo z pierwszej ręki, bo dobrowolnie, jako członek korpusu medycznego brygady bojowej była w Iraku w 2005 roku, widziała i ubolewa. Motywem wyjazdu do Iraku była chęć „obrony kraju i jego obywateli po zdarzeniu 9/11”.

Obrona Ameryki w Iraku? To przypomina obronę okupanta przed rdzennymi mieszkańcami.

O stanowisko ubiega się, by przywrócić mu honor i szacunek, co traktuje jako swoją służbę. Wcześniej wypowiedzi tej kandydatki nie umknęły obecnym w studio politykującym paniom, które zauważyły, że niepokojąco wypowiadała się o amerykańskim interwencjonizmie i obalaniu rządów. Gabbard uzasadnia, że cena życia i nakłady finansowe, którymi obarczony jest podatnik amerykański mają być dostatecznym argumentem krytyki działań w Iraku.

Wobec ponowionej wątpliwości dziennikarki czy Ameryka ma beczynn timer przyglądać się działalności „brutalnych

dyktatorów”, Gabbard reflektuje się przyznając, że istotnie w Iraku, Libii, Syrii mamy do czynienia z brutalnymi dyktatorami, jednak podejmowane interwencje skutkujące ich obaleniem przynoszą jeszcze większe cierpienie lokalnej ludności. Skutkiem obalenia Kadafiego jest powstanie otwartego handlu kobietami i dziećmi, który nie istniał wcześniej. Wiele z tych wojen rozpoczynanych jako humanitarna pomoc dla ludności okazują się przeistaczać w koszmar cierpienia i zniszczeń co nie jest ani w ich własnym interesie, ani Ameryki.

Kolejna pani w studio dzieli się spostrzeżeniem, że wprowadzenie służby T. Gabbard jest chwalebna, to jawi się ona jako apologetka Assada. Dalej przytacza zarzut o rzekomym użyciu gazu przez zwolenników Assada przeciwko tysiącom dzieci – własnym obywatelom. Naciskana napastliwymi zarzutami Gabbard powtarza, że „bezsprzecznie, Assad jest brutalnym dyktatorem wykorzystując broń, w tym chemiczną przeciwko własnym obywatelom, są jednak inne ugrupowania terrorystyczne korzystające z podobnych rodzajów broni. Cokolwiek o tej sytuacji mówić, to obecność armii amerykańskiej nie przyniosła zapowiadanych dobrych zmian, a Al-Kaida jak nigdy wcześniej umocniła w Syrii swoją pozycję. (...) Dodatkowo podważyło to wiarygodność USA w opinii międzynarodowej.”

Dalszym tematem jest dokładnie ten sam mechanizm sondażu powodów, dla których Gabbard sprzeciwia się interwencji w Wenezueli, gdy wstrętny dyktator głodzi ludzi i odmawia przyjęcia pomocy humanitarnej. Dla gości w studio taka postawa jest nie tylko niezrozumiała, ale wręcz nie licująca z aspirującą do najwyższego urzędu kandydatką. Odpowiedzią jest argument, że wchodzenie w sprawy wewnętrzne Wenezueli, przesądzenie kto powinien stać na czele państwa, stosowane wielokrotnie wcześniej przyniosło druzgocące skutki. Zaangażowanie militarne, CIA, sankcje gospodarcze w obalaniu rządów, tajne operacje nie przynoszą pozytywnych zmian. Najlepszym przykładem jest Iran. Dekady wcześniej tajna

operacja obalenia rządu fatalnie odbiła się na jakości życia obywateli, a po latach sytuacja wróciła znów do punktu wyjścia.

Pytaniem wieńczącym przesłuchanie kandydatki jest obawa, czy partia demokratów udzieli poparcia osobie o takich poglądach. Gabbard broni się wiedzą jakiej zasięgnęła w rozmowach i na spotkaniach z obywatelami, którzy podzielają jej ocenę rzeczywistości.

Gdy prowadząca program przypomina, że Trump głosił podobne poglądy w kampanii wyborczej, wpadając w zdanie, Gabbard konkluduje „Jednak obietnic nie spełnił”.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net